
Ruchy społeczne w Internecie

Michał Nowosielski

Jednym z aspektów analizy społeczeństwa informacyjnego jest badanie wpływu, jaki nowe technologie komunikacyjne wywierają na system polityczny. Szczególnym zainteresowaniem badaczy cieszy się kwestia możliwości demokratyzacji i zwiększenia politycznej partycypacji obywateli dzięki zastosowaniu takich narzędzi, jak na przykład Internet. Gdy tworzone są programy informatyzacji czy – jak się je czasem szumnie nazywa – programy budowania społeczeństwa informacyjnego, sfera polityki, a szczególnie tzw. e-demokracji jest w nich niezwykle ważna. Niektórzy w wizji elektronicznych wyborów widzą receptę na zmniejszającą się partycypację polityczną. W podobny sposób działają partie polityczne, które także starają się zaistnieć w Internecie – tworząc swoje strony www, czy po prostu w Internecie prowadząc część swych kampanii politycznych. Są to jednak przykłady konwencjonalnej polityki.

Tymczasem coraz częściej można zauważyć, że rozwijają się nowe formy uczestnictwa, w których większy nacisk kładzie się na działania oddolne, mniej zaś na konwencjonalne. Społeczeństwo chce coraz aktywniej uczestniczyć w kształtowaniu polityki, ale nie tak jak do tej pory przez udział w wyborach lub tradycyjnych organizacjach, takich jak partie polityczne, związki zawodowe czy religijne. Na popularności zyskują działania bezpośrednie, protest i demokracja bezpośrednia (Norris, 2001 II: 1–5).

Jak zauważa Roland Inglehart, „mimo zastoju frekwencji wyborczej (w dużym stopniu spowodowanej słabnięciem lojalności wobec partii politycznych), społeczeństwa zachodnie nie stały się apatyczne, wręcz przeciwnie, w ostatnich dwóch dekadach znacząco częściej angażowały się w te formy politycznej partycypacji, które wyzywały do walki elity” (Inglehart, 1997: 296, cyt. za: Norris, 201 II: 5). Dlatego też coraz więcej miejsca w analizach działań politycznych poświęca się ruchom społecznym. Te zaś z kolei znacznie częściej wykorzystują możliwości, jakie daje posługiwanie się nowymi technologiami komunikacyjnymi.

Jak zauważają Oliver i Meyers (1998: 11), zwykły człowiek zajmuje się raczej załatwianiem swoich codziennych spraw, a nie rozmyślaniami nad tym, czy nie wziąć udziału w demonstracji, marszu czy innej formie protestu. Czynnikiem, który aktywizuje ich do myślenia o przyłączeniu się do działania zbiorowego jest informacja. Autorzy zwracają uwagę, że w momencie, gdy jeden protest wywołuje następny, pojawia się proces dyfuzji.

Dyfuzji podlegają trzy elementy:

- 1) Informacja o wcześniejszych akcjach krążąca od aktora do aktora. Dzięki transferowi informacji następują procesy: po pierwsze, wzrostu świadomości, gdy wcześniejsze protesty pomagają innym w zdaniu sobie sprawy z tego, że oni również mogą mieć jakieś pretensje i mogą je wyrazić artykułować. Po drugie, następuje nauka taktyki – dzięki informacjom o przebiegu dotychczasowych protestów wiemy, jakie taktyki są skuteczne, jak silne są władze, jakie stosują środki w odpowiedzi na protest (Connell, Cohn 1995: 369).
- 2) Postawa zorientowana na działanie, która – przyjęta przez aktora – pozwala zaliczyć go do grupy osób potencjalnie podlegających dyfuzji zachowania.
- 3) Zachowanie – element ostatni i najrzadziej przyjmowany przez wszystkich, którzy zaadoptowali wcześniejsze elementy (Oliver, Myers, 1998: 10).

Należy w tym miejscu podkreślić ogromną rolę mediów jako nośnika informacji o ruchach społecznych. Często wskazuje się, że powodzenie protestu zależy od tego, jak bardzo jest on nagłośniony (Lipsky, 1968: 1151). Zadaniem protestujących staje się więc medializacja protestu – przedstawienie go jako atrakcyjnego medialnie. Tymczasem tradycyjne media – zamiast być przekaznikami informacji – stają się jej pierwszym interpretatorem, filtrem, który może ją po prostu przekazać dalej, zatrzymać, osłabić lub wzmocnić czy nawet zmienić. W ten sposób media aktywnie wpływają na proces dyfuzji. Działacze ruchów społecznych często stwierdzają, że protest musi odpowiadać potrzebom mediów. Media tymczasem ze wszystkich dostępnych wybierają tylko niektóre informacje – te najbardziej według nich warte nagłośnienia.

Jak zauważają McCarthy, McPhail i Smith (1996: 480–481), media – dokonując selekcji materiałów nadających się do opublikowania – posługują się czterema mechanizmami.

Są to:

1) Rutynowe sposoby zbierania informacji

Informacje, które docierają do mediów, pochodzą zazwyczaj z pewnych ustalonych i w zasadzie niezmiennych źródeł (zarówno oficjalnych, jak i nieoficjalnych). Tam, gdzie pojawiają się niestandardowe informacje i niecodzienne źródła, jak to czasem bywa w przypadku ruchów społecznych, trudniej jest „przebić się” przez reporterską rutynę.

2) Wydarzenia warte wzmianki

W dużych medialnych organizacjach kładzie się silny nacisk na te informacje, które są szczególnie atrakcyjne medialnie, które przyciągną wielu czytelników, słuchaczy czy widzów. Dlatego też najczęściej opisuje się wydarzenia spektakularne, w których biorą udział ludzie znani, znaczący lub wydarzenia niezwykle i wywołujące wzburzenie u odbiorców.

3) Cykle zainteresowania mediów problemami

Media poświęcają uwagę różnym kwestiom z różną intensywnością. Pewne tematy przyciągają ich uwagę na jakiś czas, by później odejść w zapomnienie.

4) Hegemonia korporacji

Ostatni mechanizm związany jest ze sponsorowaniem organizacji medialnych przez firmy, które często mogą stać się stroną w konflikcie, będącym przyczyną protestu. Może zaistnieć sytuacja, kiedy nadawca tak będzie formułował wiadomość, by nie naruszyła ona interesów sponsora. Jest to kwestia szczególnie istotna, gdy przedstawia się np. protesty przeciw globalnym korporacjom. Na przykład pod naciskiem reklamodawcy w pewnej gazecie to samo zdarzenie może zostać ukazane jako akt wandalizmu, a nie akt polityczny.

Aktywiści często skarżą się, iż w kontaktach z mediami tracą kontrolę nad informacją i przesłaniem, jakie miało nieść ich działanie. Opowiadając o antyglobalistycznych wystąpieniach w Pradze, Maciej Muskat (Ziarkiewicz, bdw), przewodniczący polskiego oddziału ATTAC zauważa:

„Grupa ludzi, która zdecydowała się na agresywne działania, była w ogromniej mniejszości względem pokojowych demonstrantów. Mało tego, przez cały tydzień poprzedzający szczyt odbywały się spotkania, wykłady, prelekcje, występy artystyczne. Zaglądamy do gazety, oglądamy dziennik i co widzimy? Wyłącznie starcia, ryk tłumów, powybijane szyby i kordony policji.

Z tego właśnie powodu ruchy społeczne często decydują się na tworzenie własnych niezależnych mediów. Działają one na innych zasadach niż media tradycyjne i w ogromniej większości opierają się na nowych technologiach. Pozbawione są aspektu rynkowego, który jest tak istotny w przypadku znakomitej większości konwencjonalnych nadawców. Mają także odmienną, daleko bardziej amorficzną i ahierarchiczną strukturę.

My nie chcemy zmieniać mediów. Chcemy je stworzyć od nowa. Dlatego też w tym wypadku ważniejszy od treści jest sam proces tworzenia i przekazywania informacji. Istnieją serwisy internetowe Indymedia, które są dobrym przykładem tego, co powiedziałem przed chwilą. Wychodzimy z założenia, że każdy może być dziennikarzem, dlatego nastawiamy się na uczenie ludzi, jak pisać relację, jak składać audiowideo, jak dostarczyć informację. Każdy z oddziałów Indymediów jest autonomiczny. Nie ma żadnej centrali. Obowiązuje zasada transparentnego procesu tworzenia informacji, co oznacza, że każdy może zamieścić informację na otwartym forum. Nie ma cenzury. Zdejmuje się wyłącznie posty obraźliwe oraz pornograficzne i z odpowiednim komentarzem przenosi się do specjalnego folderu, który każdy może zobaczyć” (Ziarkiewicz, bdw).

Tak więc pierwszym sposobem, w jaki media wykorzystują Internet, jest traktowanie go jako niezależne, własne medium, które przekazuje informacje zgodne z ideologią ruchu. Informacje te trafiają po pierwsze do członków ruchu i jego sympatyków, dotrzeć mogą także do wszystkich, którzy na razie nie są zainteresowani. Internet ze względu na niskie koszty, w stosunku do dużego zasięgu, daje możliwość zmiany małego, lokalnego konfliktu w konflikt, o którym dowie się cały świat. Zaciera się więc tradycyjny podział na to, co lokalne, i to, co globalne. Dzięki temu małe grupy protestujących są w stanie dotrzeć ze swoimi postulatami do znacznie większej liczby osób niż w przypadku stosowania tylko tradycyjnych metod. Dlatego też stosunkowo duże protesty lub raczej protest o stosunkowo szerokim zasięgu nie muszą być już organizowane przez duże organizacje.

Można w związku z tym zaryzykować także stwierdzenie, iż Internet służy ruchom społecznym nie tylko jako medium, ale także jako narzędzie mobilizacji. Jeśli spojrzeć na ruchy społeczne z punktu widzenia teorii mobilizacji zasobów (McCarthy, Zald, 1977: 1213–1241), dostrzega się wówczas, jak ważne jest dotarcie do jak największej liczby osób. Im więcej ludzi dowie się o działalności ruchu, tym większe społeczne poparcie może on zdobyć. Zarówno uczestnicy, jak i obserwatorzy są potencjalnymi beneficjentami protestu – czyli mogą oni osiągnąć pewne zyski ze spełnienia celów ruchu społecznego bądź konkretnego protestu. W związku z tym wiele tzw. organizacji ruchu społecznego (czyli złożonych, formalnych organizacji, które identyfikują swoje cele z celami ruchu społecznego i próbują je wprowadzić w życie) stara się prezentować swoje cele i osiągnięcia jako zyski dla szerszych grup społecznych. Ruchy te mogą także mobilizować takich stronników, którzy faktycznie nie są i nie mogą być z różnych powodów potencjalnymi beneficjentami. Są to tzw. stronnicy sumienia, czyli jednostki lub grupy, które stają częścią ruchu oraz ten ruch wspierają, ale nie będą wprost korzystać z jego osiągnięć. Im większa liczba stronników, w tym stronników sumienia, tym więcej szeroko pojętych zasobów do dyspozycji ruchu. Zasoby te to zwykle czas i pieniądze. Tradycyjne środki zdobywania społecznej uwagi są dość kosztowne, dlatego też dla szeroko zakrojonych akcji informacyjnych potrzebny jest duży kapitał początkowy. W przeszłości dla celów mobilizacji często wykorzystywano na przykład *mass mailing* czy tradycyjne media. Były to metody kapitał- i czasochłonne. Dzięki wykorzystaniu Internetu dotarcie do stronników i publiczności jest znacznie łatwiejsze i tańsze.

Trzeci sposób, w jaki ruchy społeczne posługują się nowymi technologiami, związany jest z ich logiką organizacyjną. Biorąc pod uwagę zagadnienie struktury, wyróżnia się dwa sposoby analizy organizacji ruchów społecznych. Pierwszy z nich to widzenie ruchów jako zrzeszeń posiadających statut, objęte programem celów, wewnętrzną organizację, jasny podział na członków i tych, którzy członkami ruchu nie są. Przykładem takich zrzeszeniowych ruchów społecznych są na przykład związki zawodowe. Drugi rodzaj to ruchy rozumiane jako idee i znaczenia. Nie ma tu mowy o aktach prawnych czy jasno sformułowanym programie. Bycie członkiem takiego ruchu jest uwarunkowane jedynie ideowym oddaniem, wspólnym definiowaniem sytuacji i działaniem w podobny sposób. Członkostwo nie jest stałe, wręcz przeciwnie – jest płynne i zależne od zmieniającego się politycznego kontekstu czy bardziej subiektywnych warunków (Barker, Dale, 1999: 72).

Oczywiście, większość ruchów społecznych jest mieszanką tych dwóch typów. Zwraca się jednak uwagę, iż duża część współczesnych ruchów zaczyna być coraz bliższa temu drugiemu typowi. Stają się one coraz bardziej strukturalnie heterogeniczne, rozproszone oraz dalece mniej sformalizowane. Charakterystyczna dla nich jest również silna decentralizacja władzy – decyzje częściej są podejmowane kolektywnie w oparciu o zasady demokracji bezpośredniej. Unika się biurokratyzacji, hierarchizacji i oligarchizacji (Gusfield, 1994: 62, Johnston i in., 1944: 8, Pichardo, 1997: 416). Kolejną szczególną cechą struktury organizacyjnej współczesnych ruchów jest ich sieciowość. Podstawą ruchu jest, zwykle latentna, sieć małych lokalnych grup zanurzonych w codziennym życiu i związanych we-

wnętrze nie tylko ideami, ale przede wszystkim osobistymi znajomościami, zależnościami czy związkami. Są to struktury ze swojej natury zdecentralizowane i niehierarchiczne. To właśnie te małe i odseparowane od siebie grupy są nośnikiem informacji, mobilizacji i działania (Melucci, 1994: 127, Mueller, 1994: 237). Grupy te są również powiązane między sobą więziami nieformalnymi, kontakt nawiązywany jest osobiście lub jest zapośredniczony, np. właśnie za pomocą nowych mediów, w szczególności Internetu. Charakterystyczną cechą sieciowości jest fakt, iż pozwala ona bardzo różnorodnym grupom na łączenie się w jedną, choć amorficzną, strukturę. Ich zróżnicowanie może mieć źródło w różnych formach działania, różnych wartościach, ideologiach czy celach. Często grupy należące do jednego rodzaju ruchu społecznego wchodzą również w skład innego. Na przykład ruch ochrony środowiska może skupiać w sobie grupy ekologiczne, działacze na rzecz praw zwierząt, wegetarian, grupy na rzecz odnawialnych źródeł energii, grupy pacyfistów, anarchistów i wiele innych. Poparcie dla takiego ruchu i uczestnictwo w nim wyrażałoby się poprzez różne działania, odmienne pod względem stopnia zaangażowania, począwszy od segregacji odpadów, bojkotowania różnego rodzaju produktów, podpisywania petycji przeciw budowie nowej tamy we Włocławku, oddawanie głosu na „Zielonych”, a skończywszy na przykuwaniu się do drzew przeznaczonych do wycięcia (por. Norris, 2001 X: 8). Dzięki swej sieciowości ruchy społeczne zachodzą na siebie i mimo często niespójnych wizerunków rzeczywistości (zarówno tej istniejącej, jak i pożądaney) wspierają się nawzajem. W zależności od potrzeby mogą w związku z tym tworzyć koalicje grup czy nawet koalicje koalicji. Internet jest więc wykorzystywany jako pośrednik między uczestnikami ruchów społecznych. Przy zastosowaniu tradycyjnych metod struktury izolowane są mniej efektywne, są mniej stabilnym źródłem zasobów. Są także bardziej kosztowne ze względu na konieczność docierania do nich za pośrednictwem choćby poczty czy też czasem reklamy. Internet daje możliwość bliższych związków, bliższego kontaktu. Można stworzyć pewnego rodzaju społeczność *on-line* za pośrednictwem takich środków, jak listy dyskusyjne czy czaty. Dzięki temu kontakt może być błyskawiczny i tani.

Jakimi konkretnymi środkami posługują się ruchy społeczne? Po pierwsze, e-mailami, które są tanim, szybkim i efektywnym sposobem przesyłania informacji. Ważna jest tu możliwość łatwego przesyłania informacji bez konieczności jej kopiowania czy przepisywania. Jedna krótka informacja czy zdjęcie, jeśli tylko okaże się odpowiednio „chwytliwe”, bardzo szybko poprzez społeczne sieci znajomości rozprzestrzeni się wśród licznych użytkowników Internetu.

Po drugie, listami dyskusyjnymi, które wykorzystują technologię poczty internetowej. Zapisując się do listy dyskusyjnej związanej z problematyką ruchów społecznych, będziemy otrzymywać za pośrednictwem e-maili wypowiedzi wszystkich członków listy, a także sami będziemy mogli się wypowiedzieć. Dowiemy się, jakie działania planują inni, a innych członków ruchu będziemy mogli powiadomić o swoich działaniach.

Po trzecie, tworząc własne strony www, dzięki którym dotrzeć można do szerokich grup odbiorców. Dzięki połączeniu tekstu i obrazu, czasem animowanego, oraz dźwięku strony internetowe są bardzo dobrym narzędziem kontaktu. Często można znaleźć tam ma-

teriały propagandowe, informacje o planowanych akcjach, opisy osiągnięć, itd. Ważnym elementem takich stron są tzw. podręczniki aktywistów, opisujące możliwe sposoby działania uczestników ruchów.

Po czwarte, tworząc internetowe sieci związane z tematyką ruchów społecznych. W obrębie takich sieci, jak na przykład wspomniane wcześniej Indymedia czy Institute for Global Communications, można czasem znaleźć tysiące stron www, list i forów dyskusyjnych, itd. (por. Myers, bdw).

W społeczeństwach zachodnich, gdzie coraz częściej obserwuje się kryzys tradycyjnej partycypacji politycznej, gdzie polityczne partie masowe, będące podstawą dotychczasowego systemu politycznego są coraz mniej popularne, pasywne uczestnictwo w życiu politycznym jest dla dużej części społeczeństwa formułą niewystarczającą. Z tego powodu coraz więcej ludzi zwraca się ku ruchom społecznym, których istotą jest działanie bezpośrednie. To właśnie te ruchy społeczne stają się głosem tych, którzy do tej pory byli pozbawieni możliwości wypowiedzania się. Są także pozbawione wad masowych partii politycznych, bowiem w przeciwieństwie do nich są spontaniczne, faktycznie zależne od poparcia społecznego i oparte, w większości przypadków, na bezpośrednich kontaktach (Flacks, 1994: 337–338, Johnston i in., 1994: 7). Zmieniają się także możliwości i środki politycznej komunikacji – jednym z takich nowych środków dających ruchom społecznym zupełnie nowe możliwości jest Internet. Pozwala wypowiedzieć się, ułatwia mobilizację i koordynację działań niezliczonej liczbie ruchów.

Otwarte pozostaje pytanie, jakie są ograniczenia wykorzystania Internetu przez ruchy społeczne i jakie zagrożenia mogą ze sobą nieść.

Bibliografia

- [1] Barker C., Dale G. 1999: *Protest Waves in Western Europe: A Critique of „New Social Movement” Theory*, „Critical Sociology”, vol. 24.1/2.
- [2] Connel C., Cohn S. 1995: *Learning from Other People’s Actions: Environmental Variation and Diffusion in French Coal Mining Strikes, 1890-1935*, „American Journal of Sociology” 101.
- [3] Flacks R. 1994: *The Party’s Over – So What Is to Be Done?*, [w:] E. Larana, H. Johnston, J.R. Gusfield (red.): *New Social Movements. From Ideology to Identity*, Temple University Press, Philadelphia. Gusfield 1994.
- [4] Inglehart R. 1997: *Modernization and Postmodernization*, Princeton University Press, Princeton.
- [5] Johnston H., Larana E., Gusfield J.R. 1994: *Identities, Grievances, and New Social Movements*, [w:] E. Larana, H. Johnston, J.R. Gusfield (red.): *New Social Movements. From Ideology to Identity*, Temple University Press, Philadelphia.
- [6] Lipsky M. 1968: *Protest as a Political Resource*, „American Political Science Review”, vol. 62.

-
- [7] McCarthy J.D., McPhail C., Smith J. 1996: *Images of Protest: Dimensions of Selection Bias in Media Coverage of Washington Demonstrations 1982 and 1991*, „American Sociological Review” 61: 478–499.
- [8] McCarthy J.D., Zald M.N. 1977: *Resource Mobilisation and Social Movements: a Partial Theory*, „American Journal of Sociology”, Vol. 82.6.
- [9] Melucci A. 1994: *A Strange Kind of Newness: What's „New” in New Social Movements?*, [w:] E. Larana, H. Johnston, J.R. Gusfield (red.): *New Social Movements. From Ideology to Identity*, Temple University Press, Philadelphia.
- [10] Mueller C. 1994, *Conflict Networks and the Origins of Women's Liberation*, [w:] E. Larana, H. Johnston, J.R. Gusfield (red.): *New Social Movements, From Ideology to Identity*, Temple University Press, Philadelphia.
- [11] Norris P. 2001: *Democratic Phoenix: Political Activism Worldwide*, www.ksghome.harvard.edu/~norris.shorenstein.ksg/everyvoice.htm
- [12] Oliver P.E., Myers D.C. 1998: *Diffusion Models of Cycles as a Theory of Social Movements*.
- [13] Pichardo N.A. 1997: *New Social Movements: A Critical Review*, „Annual Review Sociology”, vol. 23.
- [14] Myers D.J., bdw, *Social Activism through Computer Networks*, www.press.uillinois.edu/epub/books/burton/toc.html.
- [15] Ziarkiewicz R., bdw, *To idzie ATTAC*, wywiad z Maciejem Muskatem, www.magazynsztuki.home.pl/globalizacja/muskat_attac/attac_muskat.htm